

„Pozwól im wierzyć, że mają nad tobą kontrolę” – recenzja serialu „The Handmaid’s Tale”

Poczucie smutku i bezradności towarzyszy nam, gdy zdajemy sobie sprawę, że sytuacje tragiczne dla ludzi przedstawione w serialu, mają miejsce w prawdziwym świecie. Tak właśnie jest przy oglądaniu „Opowieści Podręcznej”.

Przedstawia on bliską przyszłość w Stanach Zjednoczonych, które znane są jako kolebka wolności i praw obywatelskich. Z powodu małego przyrostu naturalnego sytuacja zmieniła się, władze w kraju przejęła grupa mocno wierząca w Boga i zafascynowana Biblią. Ludzie należący do niej dokonali rewolucji, stworzyli państwo wyznaniowe, nietolerancyjne pod nazwą Gilead. Próbując walczyć z brakiem narodzin nowych obywateli, tworzą „podręczne” – są to białe kobiety, służące w domu bogatych małżeństw, ich zadaniem urodzenie jest zdrowego dziecka, a następnie wysyłane są do innych domów. Władze za przeciwstawienie się systemowi wydają surowe kary, jak odcięcie palca czy wydlubanie oka. Kobiety nie mają podstawowych praw, nie mogą czytać, a przy tym się rozwijać.



Jedną z „podręcznych” staje się Jude, kiedyś kobieta sukcesu, mająca męża i dziecko. Zmienia ona imię na Offred, jako symbol przynależności do nowego pana. Jej świat obraca się o 180 stopni, gdy trafia do domu komendanta Waterforda, jednego z szanowanych polityków w Gileadzie i jego żony Sereny (w tej roli cudowna aktorka z polskimi korzeniami Yvonne Strahovski!). Nie godzi ona się jednak z powierzonym jej zadaniem, walczy o wolność i nie chce dać się zastraszyć nowemu systemowi.



„The Handmaid’s Tale”, bo tak oryginalnie nazywa się serial, został stworzony przez Hulu. Powstał on na podstawie książki Margaret Atwood o tym samym tytule, a autorka chętnie włączyła się do produkcji scenariusza.

Po każdym odcinku byłem „zamurowany”, brakowało mi słów. „Opowieść Podręcznej” pokazuje co człowiek oraz zbyt duża interpretacja religii może wyrządzić drugiemu człowiekowi. Antyutopia, choćby jej fragment, przedstawiona w serialu ma miejsce w jakimś zakątku świata właśnie w tej chwili. Jest to serial ciężki, trudny, momentami z drastycznymi scenami. Każdy bohater jest godny uwagi, scenarzyści pokazują nam historie każdego z nich, nie pozostawiają nikogo w cieniu. Akcja w serialu nie jest dynamiczna, ale nie da się odwrócić od niego uwagi i po każdym seansie ma się ochotę włączyć kolejny odcinek. Pokazuje siłę jednostki, która musi zwalczyć nieludzki system. Od pierwszego odcinka widzowi towarzyszą ogromne emocje, które pozostają z nim aż do samego końca.



Siłą napędową tego serialu są na pewno kobiety - Elisabeth Moss jako June, wspomniana wcześniej Strahovski, czy Ann Dowd (Ciotka Lydia) trzymają go na naprawdę wysokim poziomie.

Jeśli chodzi o bardziej techniczne aspekty serialu, to składa się on z samych pięknych, artystycznych ujęć, a soundtrack od stycznia króluje na mojej playliście. Piękno zdjęć przedstawione jest za pomocą ponurych kolorów, które jeszcze bardziej przedstawiają tragizm historii.

W serialu trudno znaleźć jakikolwiek minus. Jest on doskonały na każdej płaszczyźnie. „The Handmaid’s Tale” porusza, zaskakuje, dodaje siły do działania, momentami cieszy, zmusza do refleksji.

„Opowieść Podręcznej” składa się z dwóch sezonów, a trzeci jest w produkcji. Zyskała ona ogromną popularność w Stanach Zjednoczonych, ale też w krajach europejskich, w tym Polsce. Ostatnio emisje serialu rozpoczął kanał Stopklatka TV, a w Internecie jest on dostępny na Showmaxie i HBO GO.

Szymon Kowalski